



ADAM KIELBASIEWICZ

**GDY
WDYCHAM
CIE...**

CIESZYN 2007



SOBIE **P**ISANIE
T. V
GDY WDYCHAM CIĘ



Copyright © Adam Kielbasiewicz

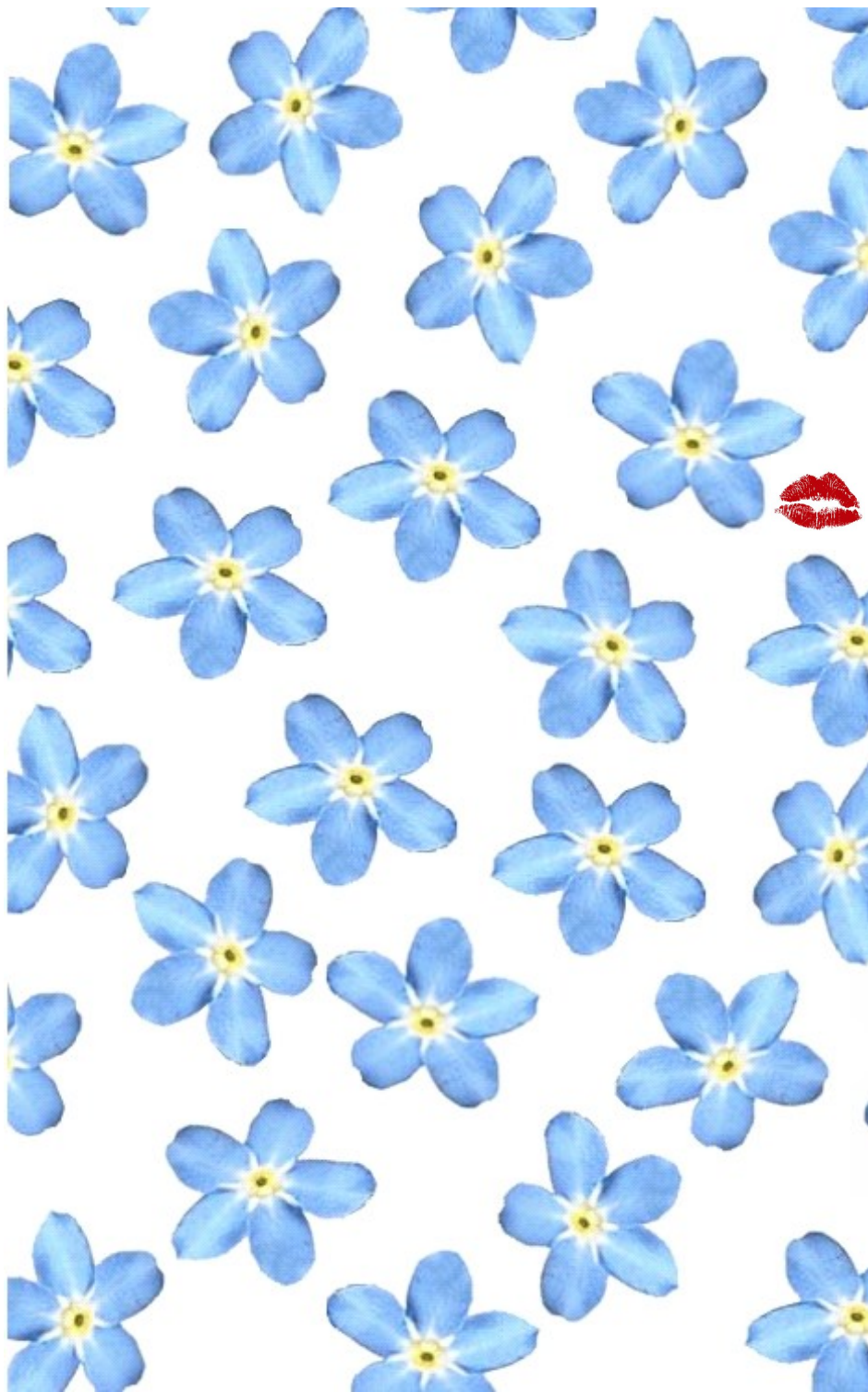
Cieszyn 2007
№ 00001



ADAM KIELBASIEWICZ

**GDY
WDYCHAM
CIĘ...**

CIESZYN 2007



Ust wilgotnych
Drganie
Wpółrozchylonych

Rozpalonych
Szeptów granie

I dotyk jak ogień
I jak lód

Oddechy
Gwałtowne
Serc bicie

I śpiew
Westchnienia

Spełnienia
Krótkie łkanie

Wspólnym
Kołysaniem
Współzaspianie

UST WILGOTNYCH...



Popatrz w moje oczy

Maleńka
I świat zaczaruj
I przestrzeń
I czas

Siądź na mych kolanach
Maleńka
Zakołysz światem
Pokołysz czasem
I przestrzeń rusz

Weź moje dłonie w swoje
Maleńka
Oczaruj świat
Ukołysz przestrzeń
Zatrzymaj czas



Tak wtuleni
W siebie
Zasypiamy



Otuleni
Sobą
Sen gonimy

Przytuleni
Sobie
Błogośnimy

TAK WTULENI...

Daj mi posmakować
Twojego uśmiechu
Z bliska
Z odległości zaledwie oddechu

I z daleka zupełnie
Choćby z progów świata
Daj mi zakosztować radości
Z Twych oczu

I niech w Twym głosie
Nutę szczęścia złowię
Ukrytą pod całunem
Sennego przebudzenia



Palcem
Po Twojej twarzy
W dół schodzę
Do ust

I dłoń
Zamykam moją
Na piersi
Twojej



W mocnym
Uścisku ramion
Chcę przyjąć
Ciebie

PALCEM...



Zanurzony w bezwstydney woni Twoich włosów
Która w przestworza tęsknie wzdycha
Przyjdź!

I dłonią do dłoni
I twarzą w twarz

Zmierzony
Przyłożony
Przylgnięty
Przytulony

Usta oddechem czerpać chcą Twój oddech
I pierś Twą pierśią pragnie być ogrzana

I myśl co jedno z myślą być
W jedno się stopić
W jedności się wzajemnie wchłonać

W jednym odczuwaniu
W jednym zamilczeniu
W jednym przemienieniu
W jednym się w sobie wkoчанию

Opowiedz mi
Ale szeptem
O Twoim pragnieniu

Ustami błędząc
Po nieba sklepieniu
I kojąc milczeniem
Serca mego łkanie

Bo chcę
I nie chcę

Gdy chcę
Powiedz mi
Pragnę!


Gdy nie chcę
Daj mi białą różę
W oczu przymrużeniu



Niespodziewanie

Muśnięcie warg
Delikatne

I słowo ciche
Szeptem rzucone
I niedopowiedziane
Zawieszane
Lub wykropkowane

Na co dzień wulgarne
I proste
Na tu i teraz schowane
Przed obcymi
Między nami 
Kwiatem się staje
Poezją
Pragnieniem
I pożądaniem

Oddaniem

Po chwili
Snem odchodzi
Pieszczotą ukojeniem
I ukołysaniem

Lecz prędzej czy później wróci
Wspomnieniem
Stęsknieniem

Niespodziewanie

Naga

W płomieniach
W pasach zawstydzienia
I pożądania

I taka

Jaką tylko w wyobraźni
Chcesz być sama

Naga

W toni tęsknoty
W odmętach fantazji
I pożądania

I taka

Jaką tylko dla mnie
Chcesz być sama



Zroszone tęsknotą
Otwarte
Rozchylone

To w górę
I w dół

Do przodu
I w tył

Bez niepotrzebnych słów
Z westchnieniem
Wulgarnie
I z namaszczeniem

Cicho
Cichutko
Delikatnie
Subtelnie
Jak mgłą



Pod dłonią
Pod palcami drga
I łka

Od zmysłów niemal odchodzi
I w sen zapada

Aktów Twoich pełno
W mojej wyobraźni
Codziennie tak nieśmiałej

Pod dotykiem wspomnień
Spojrzeń Twoich i kształtów
Na co dzień skromna fantazja
Staje się wyuzdaną

AKTÓW TWOICH PEŁNO...



Gdy wdycham Cię
I nie wiem co się dzieje
Tak blisko...

Chodź!

I zapominam się
Nieskromnie
Grzesznie...

Patrz!

Czy bronić się
Daremny trud
Bo władasz we mnie

Weź!

Zjednoczenie
Zspolenie
Na łonie moim połów się

I myśląc
Pragnę...
Powiedz
Chcę!



Poświęcę srebrną
Chłonąc
Księżycą
Starego Satyra
Którego tuż przede mną
Dopuściłaś nieskromnie
Rozchylając swe uda
By rozsmakował się w Tobie
Ja słońce rozpalam
Duszę w Tobie przepalam
Delikatnie gasząc
Tęsknoty łkanie
I pożądanie



POŚWIATĘ SREBRNĄ...

Otwórz się

I zostań

Tak

Rozchylając strony swe

Z mgłą poranka

Przejdę przez wzgórza

Zanurzę się w las

Bez słów

By łąkomię

Zaprzeć się w Tobie

I zaczytać

Jak tylko pozwolisz

Ile tylko się da



Kroplę
Z Twoich ust
Skraść

I aż do piersi
Zanieść

I dalej
W dół

Powoli

Aby rozpalić
By zwalić z nóg
I rozkosz dać
Aż po ból

KROPLĘ...



Pieszczotą

Bym Cię
Delikatną
Zbudził



Snem
Jeszcze ciepłą

Rozleniwioną

Wilgocią
Tęsknot nocnych
Podksiężycowych

Pragnień najskrytszych
Twych pożądań

W oczy
Przymglone

W usta
Łakome

W piersi
Wyprężone

W biodra
Rozpalone

I w uda
Rozchylone

Całowałbym Cię



Nachalnie
I głodnie

Nienasycenie

Na poły wulgarnie
Na poły szlachetnie

Całować będę
Tak normalnie
Tak delikatnie
I nienachalnie

Aksamitnym językiem
I palcem twardym
Zakłęcia pisał będę
I znaki zostawię
Na Twoich wargach
Na piersiach
Na łonowym wzgórk
I niżej na róży

Wyszeptam Ci je
Jeszcze ciepłe
I potem powierzę
Twym dłoniom
Pośladkom
I włosom



Chcę

Pieszczotami zwiedzać
Nieskromnie Ciebie
Czy chcesz?

Jak wiatr wiosenny
Nachalnie ciepły
Otulić szczerze
Chcę

Czy chcesz?
Bym Cię smakował
Jak tylko można
Ja chcę



A Ty?
Powiedz mi
Czy chcesz?

Palcami spaceruję
Od stóp do Twego łona
I z uchem przy Twojej piersi
Lubieżne łapię westchnienia
Oczy Twoje zamglone
Ust powieką przykrywam
I z drżeniem zaspokajam
Twoje pożądanie



Długim pociągnięciem
Zachłannego języka
Przebiegłem
Od Twoich piersi
Do życia zablźnienia
I za ciosem poszedłem
I wszedłem
I stanąłem
W miejscu zakazanym
Profanom

Tam pozostałem
Aż za włosy mnie ciągnąc
Nie kazałaś mi odejść

DŁUGIM POCIĄGNIĘCIEM...



Budziłem się
Pocałunkami budząc
Twoje ciało

Jeden pocałunek
Mocny
Jeszcze we śnie złożony

A niżej
Pocałunek drugi
Ten ciepły
Na jawie wyśniony

I jeszcze niżej
Trzeci pocałunek
Mokry
Pierwszym obmyciem
Rannej rosy

I zupełnie już nisko
Pocałunek czwarty
Ten delikatny
Jak delikatny być tylko może
I na granicy perwersji
Złożony

I tak co raz to niżej
I co raz to bliżej
I mocniej
I śmielej

Obudzona
Spjrzałaś na mnie
Ze środka
Z głębi duszy



Przez oczy głodne oczu
Usta ust spragnione
I ciało ciała złąknione
Zza mgły rozkoszy

Szeptając cicho:
Jeszcze raz
Proszę

BUDZIŁEM SIĘ...





Dotknij mnie

Tak aby mnie dreszcz przeszedł
A dreszczem się dla Ciebie stanę

W usta mnie weź
I smakuj lubieżnie
A smakiem dla Ciebie będę
Najbardziej pożądanym

Obejmij mnie
I przytul się
I okryj mnie swoimi udami
A będę dla Ciebie ekstazą
I stanę się Twoim orgazmem

Przyjdź do mnie



Gościnnymi ustami
Dłońmi przyjaznymi
Pełnymi piersiami
Nogami zgrabnymi
Do mnie przyjdź

Przyjdź
Całym ciałem swoim

Przyjdź
I rozwiąż mnie
Językiem swoim zwinnym
I porusz mnie
Palcami zręcznymi
I sstkami twardymi
Ośmiel mnie
Swoimi udami
Mocno opleć mnie
I ogrzej mnie
I rozpal
Ciała swego ciepłem
Tylko przyjdź

Przyjdź do mnie
Ukryjmy się w sobie
Ja w Tobie
A Ty we mnie

PRZYJDŹ DO MNIE...

CAŁOWAĆ CIĘ CHCĘ...

Całować Cię chcę
Aż po tchu brak
Aż po ust zmęczenie
Po warg rozchylenie
Rozedrganie

Nieprzerwanie
Po oczu zamglenie
Po źrenic rozszerzenie
Kompletne wyczerpanie
Pieszczotą chcę być dla Ciebie



Bezwstydnny w Tobie
Choć ten raz jeden
Chcę być
Kompletnie wyuzdany

I spijać z Ciebie
Szampana
I pot
I łzy

Smakując
Lubieżna czym jest ekstaza

I woń codziennych perfum Twych
Wdychać
I chłonać

Upajać się
Zapachem
Smakiem
Wyuzdania



BEZWSTRYDNY W TOBIE...

Szampanem słodkim

Upić się

Sącząc

Z Twych ust

Po kropli kroplą

Aby doświadczyć móc

Czym jest

Szałeństwo pożądania

Oszałamiający zapach perfum

Zroszonych intymnością Twą

I Twoim aromatem

Wraz z cichą przytulnością nocy

Na zawsze we mnie zmieni się

W szalonej woń i smak ekstazy



SPIS TREŚCI

U	st wilgotnych	3
P	opatrz w moje oczy	4
T	ak wtuleni	5
D	aj mi posmakować	6
P	alcem	7
Z	anurzony w bezwstydną woni Twoich włosów	8
O	powiedz mi	9
N	iespodziewanie	10
N	aga	11
Z	roszone tęsknotą	12
A	któw Twoich pełno	13
G	dy wdycham Cię	14
P	oświątę srebrną	15
O	twórz się	16

K	ropę	17
P	ieszczotą	18
W	oczy	19
C	ałować będę	20
C	hcę	21
P	alcami spaceruję	22
D	ługim pociągnięciem	23
B	udziłem się	24
D	otknij mnie	26
P	rzyjdź do mnie	27
C	ałować Cię chcę	28
B	ezwstydnym w Tobie	29
S	zampanem prawdziwym	30





